GLOBALNIE · ANALIZA

SKANDYNAWSKI CUD DEMOGRAFICZNY. CZY ABY NA PEWNO?

Artur Veryho · 1 grudnia 2022

Kraje skandynawskie uchodzą za przykłady sukcesu demograficznego wśród państw rozwiniętych. Ich dzietność jest bowiem istotnie wyższa niż średnia dla państw Unii Europejskiej. Wiele środowisk, zwłaszcza lewicowych, wskazuje je jako przykłady do naśladowania. Polityka demograficzna państw skandynawskich jest dla nich atrakcyjna ideologicznie, bowiem polega na połączeniu rozwiązań w duchu feministycznym z wysokimi świadczeniami socjalnymi. Pogłębiona analiza wskaźników demograficznych pokazuje jednak, że sytuacja wcale nie jest jednoznacznie pozytywna.

Kryzys demograficzny coraz bardziej daje się we znaki społeczeństwom państw rozwiniętych. Dzietność wielu krajów, w tym Polski, osiąga historycznie niskie poziomy. Skutki i rozwiązania tego problemu nie są do końca znane. Starzenie się społeczeństwa i depopulacja będą powodowały pogorszenie kondycji finansów publicznych, nadwyrężały innowacyjność i konkurencyjność. W dłuższej perspektywie spowodują prawdopodobnie sekularną stagnację, czyli trwałą niemożność wysokiego wzrostu gospodarczego. Te trendy mają charakter długoterminowy i nie uderzą w nas podobnie jak pandemia czy wojna, które spowodowały duże, ale krótkookresowe zniszczenia.

> Kryzys demograficzny będzie nadwyrężał nas powoli, ale i konsekwentnie, przez co może być **niedostrzeżony** i jeszcze bardziej niebezpieczny.

Różne środowiska polityczne zaczynają szukać rozwiązań problemów demograficznych kierując się często kompatybilnością rozwiązań demograficznych ze swoimi poglądami ideowymi.

Trzeba zauważyć, że niektóre kraje europejskie mają względnie korzystną sytuację pod względem dzietności. Należą do tej grupy Francja, poprawiające swoją demografię Czechy i do pewnego stopnia państwa skandynawskie. Właśnie te ostatnie często są traktowane jako święty Graal przez niektóre środowiska polityczne. Skandynawska polityka demograficzna zakładająca wysokie świadczenia socjalne i niezależność finansową kobiet wraz z zarzuceniem tradycyjnego modelu rodziny wydaje się dla wielu atrakcyjnym wzorem. Jednak czy aby na pewno skandynawska demografia ma się tak dobrze? Czy rzeczywiście demografia Skandynawii osiąga pewne sukcesy dzięki polityce demograficznej opartej na owych ideologicznych założeniach?

CZYTAJ TAKŻE: Migracjonizm a imigracja

Przegląd demografii Skandynawii

Średnia dzietność w Unii Europejskiej na 2022 rok wynosi 1,49 dziecka na kobietę[1]. W Szwecji natomiast wynosi 1,67, w Danii oraz Islandii wynosi 1,72. Wydaje się to niezłym wynikiem, lecz inne państwa skandynawskie jak Finlandia czy Norwegia mają odpowiednio 1,46 i 1,55 dziecka na kobietę, co jest wskaźnikiem podobnym do średniej unijnej. Jednak dużo istotniejsze są trendy, które możemy zaobserwować w tych krajach, mianowicie spadek dzietności od 2008 roku – był on szybszy, niż spadek średniej dzietności w UE. Jedynie w Danii można zaobserwować pewną stabilizację.

> Ogólnie rzecz biorąc, na początku XXI wieku dzietność państw skandynawskich znacząco przewyższała dzietność państw Unii Europejskiej, lecz od 2008 roku ten dystans znacząco został skrócony, a wskaźnik dla Finlandii spadł w ogóle poniżej średniej unijnej[2].

Proponenci skandynawskiego modelu wzrostu dzietności powołują się na wzrost dzietności między latami 80-tymi XX wieku a latami dwutysięcznymi. W Danii dzietność wzrosła wówczas z 1,38 do 1,89 w 2008 r. W Szwecji natomiast widzieliśmy wzrost z 1,66 w 1980 do 1,89 w 2010. W innych państwach skandynawskich jest obserwowany podobny trend. Wyjątkiem pozostaje Islandia, gdzie dzietność z dosyć wysokich poziomów w okolicach 2,5 w latach 80-tych spadła do ok. 1,7 w latach 2010-tych.

> Przyczyną, dla której warto spojrzeć sceptycznie na dzietność państw skandynawskich jest to, że podobna mentalność jak i podobna polityka dają różne ścieżki dzietności. Nie wiadomo jaki trend dzietności przeważyłby, jeżeli zastosowalibyśmy analogiczne rozwiązania na polskim gruncie.

Taka sama polityka, różne trendy

Czy poszlibyśmy drogą Danii, gdzie dzietność stabilizuje się na poziomie 1,7? A może jednak Finlandii, która pomimo bardzo dużych nakładów socjalnych i zamożności ma dzietność podobną co Polska i kraje południa? Nie do końca wiadoma jest przyczyna tych rozbieżności.

Dodatkowo warto zauważyć, że jedyną wspólną cechą, jeżeli chodzi o trendy dla państw skandynawskich, jest konsekwentne zbliżanie się wskaźnika TFR do poziomu unijnego i zbieżność gospodarczych cykli koniunkturalnych z cyklami dzietności. Czyli innymi słowy, kiedy gospodarka znajduje się w stanie kryzysu to dzietność spada, natomiast jeżeli znajduje się w stanie prosperity to dzietność wzrasta. Zauważmy przy tym, że państwa skandynawskie mają gospodarkę, która nie powoduje znaczących wahań poziomu życia w trakcie kryzysów. Taka antycykliczność jest dostępna tylko dla państw najwyżej rozwiniętych, do których Polska nie należy. Implementacja założeń skandynawskich na polski grunt najprawdopodobniej wzmocniłaby więc tę procykliczność. Dodatkowo warto zauważyć, że z czasem dzietność (nawet z uwzględnieniem cykli) przebija coraz niższe poziomy i zbliża się do średniej unijnej.

Skąd ta dzietność Skandynawów?

Skąd jednak się bierze wyższa, niż w średniej UE dzietność Skandynawów? Otóż w społeczeństwach znaj-

dujących się przed przejściem demograficznym panuje wysoka dzietność niezależnie od warunków gospodarczych i poziomu życia. Wręcz często występuje zjawisko wysokiej dzietności w czasach wojen lub kryzysów (lub krótko po nich). Jednak wraz z przejściem demograficznym mentalność ludzi się zmienia i materialne czynniki odgrywają coraz większą rolę. Wyższy dochód i większe wydatki socjalne skłaniają kobiety do posiadania pierwszego i drugiego dziecka, czasami trzeciego, jeżeli występuje silna kultura (właśnie tak jest w Skandynawii). Jednak poziom życia jest kluczowy, jeżeli chodzi o różnice dzietności w państwach po przejściu demograficznym. Ilustruje to dobrze sytuacja Polek w Anglii, które miały dzietność na poziomie 2.48 w 2011 roku w porównaniu z polskim wskaźnikiem wahającym się w okolicach 1,4[3].

Jednak poziom zamożności skłaniający ludzi do posiadania dzieci w jednym pokoleniu może nie wystarczyć do podjęcia decyzji o dziecku w następnym. Aspiracje poziomu życia bowiem rosną i rozwiązania mające sens w pokoleniu minionym stają się oczywistością dla następnych. Może jest to czynnik odpowiadający za powolny spadek dzietności w Skandynawii, lecz na temat wpływu aspiracji poziomu życia na dzietność prowadzono zbyt mało badań. Wniosek dla Polski jest taki, że mając podobną sytuację gospodarczą i opiekę socjalną jak w Skandynawii można poprawić dzietność, a w przypadku Polski hipotetyczny wzrost poziomu życia do poziomu skandynawskiego mógłby wznieść dzietność powyżej dwóch (jak widzimy w przypadku Polek w Anglii). Jednak problem polega na tym, że Polska obiektywnie nie może sobie pozwolić na skandynawski poziom życia i opieki socjalnej, bo jest państwem doganiającym (warto zauważyć, że większość państw rozwiniętych nie osiąga skandynawskiego poziomu życia). Inspiracja Skandynawią może więc być bardzo kosztowna, a patrząc na ostatnie panujące tam trendy również nieefektywna.

Feminizm rozwiązaniem?

Ze skandynawską demografią związana jest jeszcze jedna ciekawa teza, a mianowicie to, że postępy w równouprawnieniu kobiet i ich aktywność na rynku pracy są odpowiedzialne za względnie wyższą dzietność. Wysuwa się twierdzenie, że realizacja aspiracji kobiet na rynku pracy i powszechność urlopów ojcowskich zwiększają dzietność państw skandynawskich. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Zacznijmy od większej aktywności kobiet na rynku pracy. Proste spojrzenie na europejską dzietność pokazuje, że w krajach południa, gdzie kobiety nie uczestniczą na rynku pracy w takim stopniu jak na północy, dzietność jest mniej więcej o 30% niższa. Za przykład mogą posłużyć Włochy mające dzietność w okolicach 1,2 w kontraście ze Szwecją, gdzie dzietność znajduje się w okolicach 1,7. A więc na pierwszy rzut oka zatrudnienie kobiet sprzyja dzietności. Po części tak jest, bowiem zatrudnione i wykształcone kobiety mają większe bezpieczeństwo finansowe sprzyjające decyzji o większej dzietności, a czynnik materialnego zabezpieczenia odgrywa istotną rolę w wahaniach dzietności między poziomem 1,0-2,0. Jednak samo zatrudnienie kobiet nie jest najważniejszą przyczyną tych różnic. We Francji, gdzie zatrudnienie kobiet jest dużo niższe niż w Skandynawii dzietność wynosi 1,8-1,9. Jednocześnie w Niemczech czy Holandii, gdzie zatrudnienie kobiet jest podobne do skandynawskiego, dzietność wynosi około 1,5, a więc o 10-15% więcej niż w Polsce. Ważne jest zatem nie samo zatrudnienie kobiet, a jego owoc w postaci bezpieczeństwa finansowego i socjalnego.

Jeżeli chodzi o urlopy ojcowskie to ich pozytywne znaczenie jest często wyolbrzymiane. Trudno nawet z badań do końca ustalić, czy powszechność urlopów ojcowskich jest czynnikiem pro- czy antynatalistycz-

nym. Badania prowadzone w Szwecji i Norwegii wskazują neutralny wpływ urlopów ojcowskich na dzietność w Norwegii i przejściowo pozytywny efekt, jeżeli chodzi o urodzenie trzeciego dziecka w najbiedniejszych warstwach Szwecji[4]. Inne badania, przeprowadzone w Hiszpanii i Korei Południowej sugerują wyraźnie antynatalistyczny wpływ urlopów ojcowskich na dzietność. Jeżeli natomiast popatrzymy na całą Skandynawię i powszechność w niej urlopów ojcowskich, to nie zdołamy jasno określić ich wpływu[5]. Najmniej urlopów ojcowskich znajdziemy w Danii, a to tam mamy najbardziej stabilną demografią spośród państw Skandynawii. Najwięcej urlopów ojcowskich bierze się zaś w Islandii, mającej dzietność 1,7, która jednak spadała przez ostatnie 20 lat.

CZYTAJ TAKŻE: Szwecja ma problem nie tylko z imigracją

Konkluzje

Państwa skandynawskie nadal mają większą dzietność, niż średnia unijna i mogliby uchodzić za przykład. Jednak jeżeli zaczniemy analizować szczegółowo ich sytuację demograficzną, to okaże się ona nie być tak kolorowa. Pierwszym problemem są różne ścieżki dzietności przy podobnej polityce i mentalności oraz powolne zbliżanie się dzietności Skandynawii do średniej unijnej. Drugim problemem jest niemożność zastosowania podobnej strategii ze względu na różnice rozwoju społeczno-gospodarczego, zwłaszcza przy uwzględnieniu rosnących aspiracji. Wszystko wskazuje bowiem na to, że właśnie poziom życia Skandynawów jest głównym motorem ich wyższej, niż średnia UE dzietności. Zdecydowanie nie należy sugerować się feministycznymi postulatami, takimi jak parcie na obecność kobiet na rynku pracy, bowiem ważniejszym elementem jest bezpieczeństwo socjalne i ekonomiczne, a także urlopami ojcowskimi, których efektywność jest wątpliwa.

W Polsce rośnie popularność skandynawskiego modelu polityki demograficznej, bowiem jest atrakcyjna ideologicznie. Jednak są państwa mające lepsze efekty, a stosujące inne założenia światopoglądowe (na przykład Francja, Czechy czy Gruzja). Paradoksalnie w anglojęzycznej przestrzeni internetowej można znaleźć podobną ilość artykułów i badań zarówno popierających, jak i sceptycznych wobec przykładu skandynawskiego[6]. Jak widać, także media takie jak „Forbes" patrzą na Skandynawię z dużą dozą sceptycyzmu.

---

[1] https://www.statista.com/statistics/1251565/total-fertility-rate-in-europe/

[2] https://www.statista.com/statistics/1296516/fertility-rate-nordic-countries/

[3] https://www.winstonsolicitors.co.uk/blog/uk-poles-having-more-children

[4] https://link.springer.com/article/10.1007/s11113-020-09574-y

[5] https://newrepublic.com/article/122700/paid-leave-fathers-good-everybody

[6] https://www.forbes.com/sites/ebauer/2019/08/09/is-sweden-our-fertility-boosting-role-model/

fot: pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/skandynawski-cud-demograficzny-czy-aby-na-pewno/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć